

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Cholera.

We Lwowie:

Dnia 31. sierpnia:

		Zachorowało:	wyzdro-	umar-	pozostało
		Chrześc:	Żydów:	wiało:	ło: wkurac:
w mieście	—	—	1	—	2
na przedm.	1. część:	1	—	2	3
—	2. —	—	1	—	5
—	3. —	—	—	—	5
—	4. —	2	—	1	2
w szpitalu	wojsk:	—	—	—	6
ogółem	. . .	3	—	5	2 23

Dnia 1. września:

		Zachorowało:	wyzdro-	umar-	pozostało
		Chrześc:	Żydów:	wiało:	ło: wkurac:
w mieście	—	—	—	—	2
na przedm.	1. część:	—	—	2	1
—	2. —	—	—	—	5
—	3. —	—	—	—	5
—	4. —	—	—	—	2
w szpitalu	wojsk:	1	—	—	7
ogółem	. . .	1	—	2	22

Zatem przez cały czas panującej cholery aż do

dnia 1. wieczór:		zachoro-	wyzdro-	umar-
		wało:	wiało:	ło:
w mieście	. . .	664	362	300
na przedm.	1. części:	564	227	336
—	2. —	1603	792	806
—	3. —	1249	540	704
—	4. —	442	148	292
w szpitalu	wojskow:	471	289	175
ogółem	. . .	4993	2358	2613

— Z Wiednia d. 25. sierpnia. —

Podług najnowszych urzędowych doniesień z d. 23. b. m. przeniesiono do przybocznego gmachu ogólnego szpitala sześciu chorych, którzy zdawali się mieć cholere, atoli po rozpoznaniu ich choroby przez wysłanych z tam dawniej dwóch lekarzy do Rossyi i Galicyi, Antoniego Zhuber i Pawła Olexich, którzy tutaj powrócili, okazało

się, że nie mają oryentalnej i epidemicznej biegunki, lecz że mają tylko całkiem różniącą się od tejże krajową, sporadyczną biegunkę, i że jest nadzieja, iż większa część z tychże przyjdzie do zdrowia. Podobnie doktor Zhuber, przytomny otworzeniu ciał zmarłych dwóch osób w dniu 20. t. m., podejrzanych o cholere, oświadczył, że te dwie osoby całkiem żadnych znaków prawdziwej wschodniej i epidemicznej biegunki z womitami nie okazały.

— Z Węgier. —

Od czasu wybuchnienia cholery w Węgrzech, aż do dnia 19go sierpnia, zachorowało 44397 osób, wyzdrowiało 7535, umarło 21933, pozostaje w kuracyi 14909. — W Budzie i Peszcie, jak urzędowe doniesienia opiewają, zuniejsza się cholera znacznie tak między cywilnymi jak i wojskowymi, atoli na prowincyi jeszcze mocne czyni postępy.

— Z Czech. —

Z Pragi donosi tameczna gazeta z dnia 22go sierpnia: Jego król. mość książę Lukki wraz z swoją dostojną małżonką i synem przybyli tutaj w dniu 20. b. m. w pożądanem zdrowiu i wysiedli w zamku królewskim.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Królestwo Polskie.

Gazeta wiedeńska z d. 27. sierpnia zawiera z Gazety pruskiej stanu, następującą wiadomość z Krakowa z d. 16. sierpnia: »Wczoraj o godz. 6tej wieczorem, podług tutejszego Kuryjera, nadeszła ta przez sztafetę, z obozu pod Końskimi, z d. 14. sierpnia wojskowa depeza, donosząca, że komunikacyja między Kielecami a Krakowem jest wolna, i niebawem z Warszawą będzie otwarta; nieprzerwane zwycięzkie potyczki podają tę nadzieję. W wielu utarczkach z małą stratą odniesiono znaczne korzyści nad nieprzyjacielem i jeszcze tegoż samego dnia w lasach Końskich cały szwadron dragonów rozbity został (porównaj n. 103. gaz. u.)

Gazeta wiedeńska zawiera z gazet warszawskich z d. 10. sierpnia co następuje: Pułkownik Sierakowski mianowany został przez rząd naro-

dowy generałem brygady. Mnicypalność stolicy oznajmia mieszkańcom, iż się przygotować powinni do odstąpienia mieszkań na kwatery dla wojska, ponieważ być może, iż niebawem wielka liczba wojska będzie musiała zająć stanowisko w Warszawie. Pułkownik Zaliwski, który wprzód dowodził partyzanckim korpusem w województwie Augustowskiem, otrzymał teraz dowództwo w głównem wojsku polskiem i już się spotkał z nieprzyjacielem. — Ma być wystawiony telegraf między stolicą, obozem i twierdzą Modlin. Joź na wzgórzach teraźniejszego teatru wojny stawiają rusztowania i telegraficzne igły. — Rosyjanie sypią szance na lewym brzegu Wisły w Łowiczu i na prawym w Lublinie. — Cholera poczyla się znowu w Warszawie pokazywać.

Rosyja.

W głównej kwaterze 1szej armii rosyjskiej w Dubnie dnia 10. / 22. sierpnia, wyszły *drukiem* następujące wyimki z raportów generała adjutanta barona Rosen, generała adjutanta Rüdiger, generała adjutanta Kajsarewa i generała adjutanta Neidhardt.

I. Wyimek z raportu generała barona Rosen, z dnia 4. i 6. sierpnia d. s.

Korpus ruszył w dniu 28. lipca z Brześcia i udał się ku Pradze; w dniu 3. znajdował się między Mińskiem a Pragą; forpoczty sięgały samych fortyfikacyj Pragi, nie doznając żadnej przeszkody ze strony nieprzyjaciela.

Podług wiadomości podówczas zasiągnionej, nieprzyjaciel miał nieznaczne siły w Warszawie i Pradze. Formowanie pospolitego ruszenia w województwie Podlaskiem nie przyszło do skutku. Rokoszanie Posławski został całkiem w dniu 27. lipca pod Nakłem, 20 wiorst od Pińska, przez oddział pułkownika Ilińskiego, całkiem rozbity, on sam ranny schronił się w lasy z 8. ludźmi. Podług wiadomości pewnych złożył Skrzynecki naczelne dowództwo wojska, i miejsce jego zastępujące przybyły z Litwy Dembinski. W dniu 5. sierpnia przybyły z Warszawy do Pragi dwa pułki jazdy; 4 szwadrony z tychże wyruszyły przeciw naszym forpocztom, lecz zostały przez Kozaków z pułku Iłina ze stratą odparte; wzięci w tej sprawie jeńcy, jakoteż zbiegi potwierdzają jednomyślnie, że z 4go na 5ty całe wojsko polskie zbliżało się ku Warszawie i że w dniu 5. od 3. do 5. god. z południa słychać było kanonadę w okolicy Mokotowa, niedaleko Warszawy. W dniu 4tym było wielkie w Warszawie zamieszanie; pospółstwo dopuściło się bezprawii i mordów; przyczem utracili życie generałowie: Jankowski, Łubiński, Uminski i Hurtig; w dniu 5. chciało napaść senat, lecz zostało od wojska wstrzymane.

Skrzynecki i młody książe Czartoryski, którzy chcieli iść do Modlina, zatrzymani przez 10. oficerów i do Warszawy przywiezieni zostali. *Wiadomości te mogą być przesadzone*, lecz potwierdza je jednomyślnie wielu jeńców i zbiegów.

II. Z raportu generała adjutanta Rüdiger z d. 30. lipca do 3go, 4go i 6go sierpnia d. s.

W dniu 28. lipca przednia straż, pod dowództwem generała adjutanta barona Geismar, napadła pod Gniewoszowem na lewym brzegu Wisły, przeciw Puław, na oddział pułkownika Kolinowskiego i zupełnie go rozprószyła; przyczem pułkownika Kolinowskiego, majora Wendę, 17 oficerów i przeszło 500 ludzi wzięto w niewolę. W dniu 31. lipca przedsięwziął generał Rüdiger rozpoznanie ku miastu Radomiu i Końskiem, czego taki był skutek, że korpus Różyckiego, złożony z 8000 ludzi, rozprószył się po lasach i półowach ludzi utracił, którzy powrócili do domów swoich. Generał major hr. Thieman, który ruszył z oddziałem ku miastu Końskie, napotkał nieprzyjaciela pode wsią Mroczków i wzięł mu w niewolę 150 ludzi. Później zebrał się korpus generała Rüdiger w Radomiu i forpoczty jego były nad rzeką Pilicą; związki z czynnem wojskiem zostały otworzone przez Nowe Miasto i Rawę; wojsko to znajdowało się do dnia 3go sierpnia w Łowiczu. Most na Wiśle postawiono niedaleko Kaźmierza pode wsią Podgórze. Związki między Warszawą a Krakowem są przecięte i wszyscy mieszkańcy bez wyjątku proszą Boga, aby się jak najprędzej wojna skończyła. Dalsze działania korpusu Rüdiger będą z poruszeniem głównej armii połączone.

III. Z raportu generała lejtnanta Kajsarowa z d. 6. sierpnia d. s.:

W zamiarze ścisnienia, o ile być może, twierdzy Zamościa, wykonane były kilkakrotne skuteczne wyprawy. W d. 2. sierpnia zbliżył się generał major Kuprijanow z batalijonem piechoty i 6 działami pod miasto o 100 kroków i ukrył sztucznie swój oddział; ze świtem rozpoczął kanonadę i zrzucił wielkie zamieszanie i nieład. Kilka granatów rzuconych zabiło i raniło przeszło 60 ludzi, między pierwszymi znajduje się kapitan artylerji. Z naszej strony nie mieliśmy żadnej straty. W d. 4. sierpnia, chcąc bardziej ścisnąć załogę, postanowiono zniszczyć wiele zapasów, znajdujących się na przedmieściu Nowe-miasto i zająć dwie reduty, które są przed przedmieściem usypane. O godzinie 2. z południa wzięł generał lejtnant Timofiew 22. pułkiem strzelców redutę szturmem, przyczem większa część załogi poległa, a jeden oficer z 54 ludźmi został wzięty w niewolę. Na drugą redutę uderzył generał major Kuprijanow;

nieprzyjaciel opuścił ją spiesznie i schronił się na przedmieście, w którym starał się utrzymać i silną wycieczkę zrobił z twierdzy; atoli wystrane do zajęcia téjże trzy batalijony piechoty, dwa szwadrony huzarów alexandryjskich, wspierane bateriją sześciu dział, pod dowództwem generała majora Szulmin, odparły nieprzyjaciela szybko, goniły go aż do bram twierdzy i zapasy na przedmieściu poniszczyły.

W tej sprawie utracił nieprzyjaciel przeszło 500 ludzi w zabitych i rannych, a 125 wzięto w niewolę; z naszej strony utraciliśmy 7 ludzi w zabitych, 411 rannych; generał Tymofiew otrzymał kontuzję, ciężko ranny Mołczanów, dowódzca wojska dońskiego.

IV. Z raportu generała adjutanta Neidhart:

Główna siła wojska czynnego posunęła się już w d. 6. t. m. ku Warszawie i znajduje się w miasteczku Nadarzynie. W d. 5. część jazdy przedniej straży stoczyła świetną utarczkę z oddziałem nieprzyjacielskim, złożonym z 8 szwadronów pułku kaliskiego ułanów, i strzelców konnych, tudzież z dwóch batalijonów 3. pułku liniowego z dwoma działami, który przybył z Warszawy. Kozacy, znajdujący się o 3 wiorsty od Warszawy, sprowadzili sztucznie nieprzyjaciela na naszą regularną jazdę. Stanowczy napad 1szej brygady 3ciej dywizyi ułanów na nieprzyjacielską piechotę i artyleriją, niemniej pomysłny atak irkuckiego pułku huzarów, przypuszczony na jazdę nieprzyjacielską, zupełnie ten oddział zniszczył. Skutkiem tej potyczki było, żeśmy wzięli owe dwa działa wraz z jaszczkami i ładunkami, a cały pułk 3. liniowej piechoty i ułanami kaliskimi zniszczone zostały. W niewolę są wzięci: dowódzca tego oddziału, komendant brygady, pułkownik Halka, dowódzca ułanów kaliskiego pułku, podpułkownik Sokolnicki, czterej oficerowie sztabowi i 28 oficerów niższych, dwaj lekarze i 1322 szeregowych, między temi 252 ranionych; oprócz tego legło blisko 500 ludzi na placu, tak dalece, że oprócz strzelców konnych, którzy dość wczesnie uciekli do Warszawy, nikt prawie z tego oddziału tamże nie powrócił. Z naszej strony jest 5 oficerów ranionych, a 50 szeregowych mamy w zabitych i ranionych.

Prussy.

Król jmc pruski powrócił w d. 14. sierpnia z Cieplic do Potsdamu.

Z Tylży donoszą, że blisko 50 żołnierzy polskich, będących w obozie pod Tachamehnem, wraz z oficerami, starato się uisć; wszelako hordon obóz otaczający, odparł ich; dano ognia i jeden polski żołnierz został ranny. Przedsięwzięto śledztwo

przeciw winnym i jak słychać, odebrano broń oficerom, która onym dotąd była zostawiona.

Francyja.

Na posiedzeniu izby deputowanych w d. 16. sierpnia, na którym znajdowało się wielu słuchaczy, wstąpił na trybunę, po odczytaniu protokołu, pan Rambuteau. Rzekł, że prezydent rady zabrał głos jako deputowany, i że dopiero gdy mu śród tumultu zaprzeczano prawa, jako ministrowi, wtenczas obstawał za utrzymaniem tego prawa. Pan Rambuteau wniósł przeto, aby odmieniono protokół posiedzenia w tej myśli. Pan Royer Collard oświadczył, że ministrowie mieli od lat 16 zawsze prawo zabierania głosu, jakkolwiek był stan pytania. Pan K. Perier wstąpił na trybunę. Żałował nieszczęsnej sceny dnia przeszłego. Frazes ministra, w którym użalał się na porywczosć, z jaką mu przerwano mowę, wzniecił żywe szemranie. Rzekł on, iż obowiązkiem jego było utrzymać prawo, prerogatywę, poświęcone przez konstytucyję. Rozwinał tę ideę i w końcu poczytywał sobie za szczęście, że, pomimo wrzasku, nie opuścił trybuny. Pan Jollivet zapewniał, że gdyby pan Perier chciał być mówić jako deputowany, nikt by mu nie był zaprzeczał głosu; atoli wykrzyknął, że chce mówić stosownie do 46. artykułu konstytucyi, lecz ten nie obejmuje tej myśli, jaką chcą mu nadać Royer Collard i Kaźmierz Perier. Mowa pana Jollivet była kilka razy przerwana i czterech do pięciu członków ze środka żądało głosu. Powaga, dodał pan Jollivet, którą przytaczają z roku 1824, zdaje się mu zasługiwać na nienfność. Pan l'Empereur oświadczył, że godność izby wymaga, aby przynajmniej dzisiaj zachować spokojność, której dniem wprzód nie powinna była utracić. Twierdził, że minister ma zawsze prawo zabierania głosu, wszakże może ze strony rządu zrobić udzielenie. Pan Odillon Barot: Gdyby każdy był wiedział, że prezydent rady chce mówić tylko względem stanowiska pytania, tedy niktby mn nie był zaprzeczał głosu, lecz on umocnił złe zrozumienie przez to, iż zadał pytanie konstytucyjne, a to pytanie nie da się rozpoznać albowiem między dwoma władzami każde rozwiązanie jest niepodobnem. Nie mogę pojąć, rzekł, dla czego minister wniósł to pytanie i chciał je mieć na posiedzeniu rozwiązanem. Istotnie nie będziemy łatwo zaprzeczali ministrowi głosu, atoli gdy zechce prawa swojego nadużywać, aby fałszywą drogą uzyskać sobie wyższość, natenczas powinna się temu izba opierać. Szranki nieograniczonego prawa, którego konstytucyja ministrom udziela, jest zdrowy rozum.

Żądam przeto, aby rzecz tę dalej nie rozpoznawano, ponieważ musiałbym powtórzyć, że rozwiązanie jest niepodobne. Zachowawca pieczęci twierdził, że pytanie konstytucyjne wniósł pan Demarçay, ale nie prezydent rady, że potem ostatniego było powinnością bronić prawa tego jako reprezentanta jednej z trzech władz państwa. Sądzi, że rozpoznanie powinno się ciągnąć dalej, aby się lepiej izba objaśniła. Pan Teste oświadczył, że na jego stronie niåt nie rozumiał, aby minister chciał mówić względem stanowiska pytania. Głosuje za dziennym porządkiem. Pan Tracy mówi przeciw projektowi pana Rambuteau i głosuje za dziennym porządkiem. Pan Manguin oświadcza: 1) Prezydent rady żądał głosu względem stanowiska pytania, 2) Prezydent dozwolił mu tego stosownie do konstytucyi; 3) lewa i prawa strona słyszały tylko prezydenta izby, a nie prezydenta rady. W tej myśli powinien być protokół poprawiony. Pan Kaźmierz Perrier protestował przeciw temu aktowi, jak wniesione zostało pytanie przez pana Manguin, albowiem oświadczenie to zawiera w sobie tę myśl, że mu głosu zaprzeczono, ponieważ żądał go stosownie do 46go artykułu konstytucyi. Pan Lafitte: Ministrowie mają prawo utrzymywać prerogatywy korony; izba ma prawo bronić praw swoich. Kto może być sędzią w tej sprawie? Pytanie to może być rozpoznane tylko przez współdziałanie trzech władz państwa. Głosuje za dziennym porządkiem. — Nakoniec przystąpiono do głosowania i przyjęto dzienny porządek. — Rozpoznanie poczęto się od poprawki pana Bignon. Pan K. Perrier: Pytaniem jest, czyli ma być rozpoznawana poprawka pana Bignon przed poprawką pana Felixa Bodin, który w miejscu wyrazu »pewność« kładzie wyraz »nadzieja.« Pan K. Perrier zapuszcza się w uwagi dotyczące się gruntu rzeczy. (Po lewój i prawój szemranie i głos: Mów wacpan o stanowisku pytania!) Pan Perrier mówi dalej i wystawia wyraz »pewność« jako myśl wojenną i jako sprzeczną innym myślom w addressie wyrażonym. W końcu oświadczył, że ministerjum przystaje na poprawkę pana Felixa Bodin i najsilniej odrzuca poprawkę pana Bignon. Pan Salverte żąda pierwszeństwa dla poprawki pana Bignon. Pan

Levrard mówi długo w przeciwnój myśli. Pan Bignon oświadcza, że słowem »pewność« chciał wyrazić tylko głębokie przekonanie izby; jest to pewność moralna, pewność sumienia i ob staje za swojå poprawką. Minister spraw zewnetrznych i pan Bignon godzą się, miasto wyrazu »pewność« polożyć wyraz »zapewnienie (assurance)«. Prezydent rady czynił niektóre uwagi na korzyść tego wyrazu. Pan Tracy protestuje przeciw temu i chce poprawki pana Bignon. W krótkiej i energicznej mowie njmuje się za sprawę Polski. Po niejakiem rozpoznaniu, czyli polożyć »niejakie zapewnienie«, czyli »zapewnienie«, przyjęta jest przy głosowaniu poprawka panów Bodin i Bignon wyrazem: »Niejakie zapewnienie.« Izba przyjmuje dalsze paragrafy adresu aż do końca. Poczem przystąpiono do głosowania nad całym adresem i takowy przyjęto 282 głosami przeciw 73.

Echo du Nord z d. 10. b. m. wyraża: W kilku gmiesach obwodu Arras pokazały się w ostatnich dniach symptomata cholery. Dr. Moronval pielęgnował ośm osób, które miały womity, biegunkę i straszne bole w brzuchu i zimno we wszystkich członkach. Przez szybką pomoc zniknęły te zatrważające symptomata i chorzy przyszedli szybko i całkiem do zdrowia, tylko przez kilka dni potem ozuły osłabienie i nieprzyjemność w brzuchu podczas trawienia. Pan Moronval przypisuje ten wypadek gorącej atmosferze i natężonej pracy podczas upałów.

Belgijum.

Podług najnowszych gazet niderlandzkich opuścili Holendrzy w d. 14. sierpnia rano miasto Lowanijum, gdzie weszli byli w 400 ludzi. Wszystkie wojsko holenderskie jest w odwrocie. W d. 14. rano wyjechał król Leopold z jenerałem Belliard z Mecheln i udał się znowu do Lowanijum, dokąd w d. 15. przybyli także francuzcy książęta z marszałkiem Gérard i z pułkiem pikinierów nemourskich. W tym dniu wyjechał król Leopold w kierunku ku Ternueren. Podług monitora belgijskiego z d. 15. sierpnia przepędził król noc w Lowanijum i zamysłał powrócić do Bruxelli.

W dniach tych wyszło z drukarni Piotra Pillera dziełko Augusta Kretowicza: PUŁAWY. Ciekawy przedmiot i przyjemna powierzchowność dziełka tego robią je zajmującym. Dziełko to sprzedaje się u autora na niższej ormiańskiej ulicy pod nr. 105. na pierwszym piętrze.

(Do tego Nru. Gazety dołączony jest Nr. 35. Rozmaitości.)